

## BARWY MOICH JESIENI

Przyszła do mnie jesień bura  
Błękitne niebo skryte w chmurach  
Mgiał porannych zimna rosa  
Niekontrolowany przebieg z nosa  
Na kartoflisku kraczą wrony  
Wszystko wygląda jak po lecie żałoba  
Taka jesień mi się nie podoba  
Przyszła do mnie jesień złota  
W babiego lata papilotach  
Słońce pozłaca drzew korony  
Na mszę poranną biją dzwony  
Ptaki wybrały ciepłe kraje  
One odlecą-ja zostaję  
Myśl nawiedza mnie radosna  
Przecież już niedługo przyjdzie wiosna  
Teraz przyszła do mnie życia jesień  
Ciągłe opróżnia moją kieszeń  
Scenariusz zawsze się powtarza:  
Spacery do apteki  
Wyprawy do lekarza

Z nostalgią dawny czas wspominam

Gdy miast Łysinki była czupryna

Oczy by jadły każde młode ciało

A teraz co mi zostało?

Fotel na kółkach i w garnuszku ziółka .

Myśl jedna przekorna ciągle mnie się trzyma

Niech no tylko minie zima

Ja wiosną wszystkim jeszcze niejedno pokażę

Tylko czy w końcu się odważę

## WIOSNA

Wiosna -zaiste dziwna pora roku

zmysły szaleją od świtu do zmroku

Natura daje nowe życia znaki

Puściły pączki przyleciały szpaki

Wkrótce zapewne przylecą bociany

Znow będę kochał i będę kochany

Stan taki będzie trwał ze trzy miesiące

Zakwitną kwiaty będzie świecić słońce

Miłość trwać będzie szalona ,ukryta

Aż nagle wiosna zniknie i lato zawita

IREK

## DO KASI

Jeśli kiedyś poweźmę na pogaduchy ochotę  
Mam telefon do Kasi co ma włosy złote  
Nóżki jak u kozicy która  
Z harcerzami harcuje po górach  
Głowę nosi wysoko i nos skrywa w chmurach  
A potem gdy spełniona zstąpi z nieba na ziemię  
Zastrzykami ulecza chore ludzkie plemię

Ja też choć nie byłem w "medyku" uczniem pilnym  
Sam zrobię Kasi zastrzyk porządny dożylny  
Chcę by piękna wiedziała że to nie dla zysku  
Wolę raz dobrze ukłuć  
Niż dostać po pysku,

PS

Wiersz zgrabnie ułożony  
Lecz rodzi się pytanie  
Co autor ma na myśli  
I za co w pysk dostanie?

Odpowiem wszystkim szczerze  
Możecie kpić do woli  
Autor dostanie po pysku  
Gdy Kasi nie zadowoli

## MOJE CREDO

Gdy mam natchnienie i rymy przećwiczę  
słabi są przy mnie różni Mickiewiczze, Brzechwy,  
Tuwimy a nawet Puszkiny .

Ja jestem wielki, ja jestem jedyny.

Czasem mi tylko zaświta nadzieja - może  
polubię Mikołaja Reja lub też innego

Jana z Czarnolasu

Niech mają pięć minut od czasu do czasu.

Pamięć potomnych będzie im zapłatą.

Jestem zbyt skromny? A co! stać mnie na to